
NASZ TYGODNIK

 www.wolnyodpolityki.pl



projekt społeczny

Kościół wolny od polityki

To jest dobre dla wszystkich!

„VADEMECUM WYBORCZE KATOLIKA”

– GŁOSA KRYTYCZNA



Dlaczego autorzy Vademecum uważają, że katolicy nie są zdolni do samodzielnego podejmowania odpowiedzialnych decyzji politycznych?

Jako wierzący i praktykujący katolicy chcemy ustosunkować się zarówno do faktu publikacji dokumentu zatytułowanego „Vademecum wyborcze katolika”, jak i do jego treści. Dokument ten, przygotowany przez Radę ds. Społecznych Konferencji Episkopatu Polski, został podany do publicznej wiadomości w dniu 21 września br. Zgodnie z deklaracją jego autorów, ma być formą pomocy dla wiernych Kościoła rzymskokatolickiego w podejściu do wyborów, które w najbliższych miesiącach na różnych poziomach odbywać się będą w naszym kraju.

Już sam fakt wydania takiego dokumentu budzi nasze poważne wątpliwości. Uznanie, że jest on - nam katolikom – potrzebny, podważa naszą zdolność do podejmowania odpowiedzialnych decyzji politycznych.

Uważamy również, że treść Vademecum jest sprzeczna z apelem biskupów, którzy w maju br. usilnie prosili o nieangażowanie Kościoła w toczącą się kampanie wyborczą.

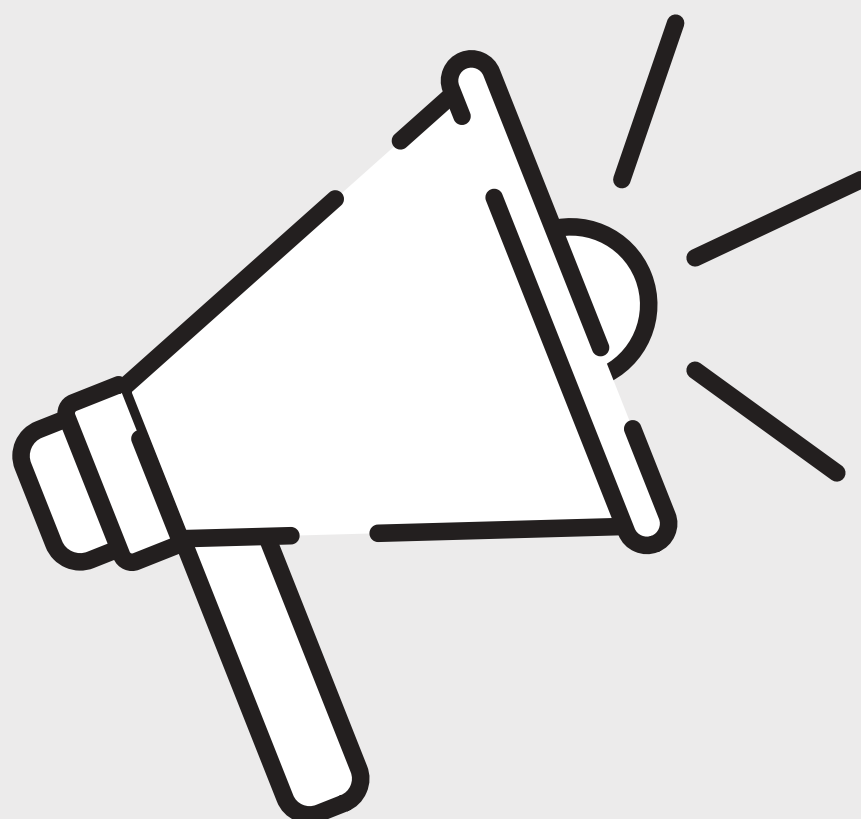
Dokument ten tylko pozornie ogranicza się do przypomnienia ogólnych wskazań moralnych, jakimi katolicy powinni kierować się przy podejmowaniu decyzji wyborczych. Biorąc pod uwagę pełen zakres nauczania moralnego Kościoła oraz aktualny kontekst społeczno-polityczny, katalog siedmiu zasad przypomnianych wiernym razi swoją wybiórczością.

Dokonujący wyboru powinien kierować się przede wszystkim kompetencjami kandydatów oraz ich postawą etyczną. Osoby kandydujące do sejmu i senatu dyskwalifikuje więc nieuczciwość, podatność na korupcję, akceptowanie nepotyzmu, egoizm partyjny, a także nienawiść w stosunku do przeciwników politycznych. Takich ludzi powinna charakteryzować troska o dobro wspólne, zarówno w sensie moralnym, jak i społecznym oraz gospodarczym.

Autorzy Vademecum nie zwrócili uwagi na różnicę zachodzącą pomiędzy niezmiennymi normami moralnymi - tak, jak postrzegają je chrześcijanie - a koniecznością formułowania przez państwowego ustawodawcę wyważonych norm prawnych, które obowiązują wszystkich obywateli, więc także ludzi innej wiary i niewierzących. Wskazówkę dotyczącą tej kwestii zawiera poniższy fragment Konstytucji Gaudium et spes:

„W pełni odpowiadają naturze ludzkiej takie struktury prawno-polityczne, które by zawsze i coraz lepiej dawały wszystkim obywatelom bez żadnej dyskryminacji skuteczną możliwość swobodnego i czynnego udziału w uchwalaniu zarówno podstaw prawnych wspólnoty politycznej, jak i w zarządzaniu państwem, w określaniu pola działania i celów różnych instytucji oraz w wyborze władz. Niech więc wszyscy obywatele pamiętają o swoim prawie i obowiązku brania udziału w wolnych wyborach na pożytek dobra wspólnego.”

Twórcy projektu społecznego „Kościół wolny od polityki”
„Grupa Relacje Państwo – Kościół” Kongresu Katoliczek i Katolików



PARTIA BOGA

Episkopat postanowił jednak włączyć się w wybory i określić profil kandydata, na jakiego powinien głosować katolik, oraz sformułować nakaz moralny udziału w wyborach. Kościół instytucjonalny w Polsce nie jest w stanie zająć się pomaganiem ludziom w zbawieniu, tylko koncentruje się na sprawach, w których nie ma żadnej kompetencji.

Sam udział w wyborach jest rozstrzygnięciem stricte politycznym. Jego odmowa może być zmanifestowaniem różnego rodzaju sprzeciwu, na przykład wobec bardzo wadliwego i już niedemokratycznego systemu wyborczego w Polsce. Ocena, czy pozostanie w domu jest politycznie efektywne, to zagadnienie z zakresu pragmatyki, a nie moralności i wiary.

Stosowanie się do pozostałych zaleceń Episkopatu oznacza niemożność głosowania na którekolwiek z polskich ugrupowań. Ochrona życia to także ochrona życia uchodźców. Nie bardzo wiem, dlaczego kandydata na posła lub senatora miałyby dyskwalifikować wybór związków partnerskich, akceptowanych nawet przez papieża Franciszka jako możliwe rozwiązanie. Czy wskazane w instrukcji kwestie to jedyne ważne z punktu widzenia moralności problemu? Cemu takim kryterium ma być opowiadanie się za rozwiązaniami prawnokarnymi w sprawach aborcji? Czy na przykład stosunek do Ukrainy albo do państwa prawa jako podstawy funkcjonowania wspólnoty nie jest już etycznie istotny? Czy można chwalić orzeczenia nietrybunału, nie zważając, że ten twór rozsądza państwo?



Ramy polityki oraz ramy wiary i religii nie zachodzą na siebie poza sytuacjami rzeczywiście skrajnymi. Kościół może dawać wskazania polityczne tam, gdzie konieczne jest pozytywne działanie państwa, na przykład w kwestii pomocy uchodźcom czy biednym. Nie ma natomiast żadnego interesu w walce o określoną treść prawa karnego, bo także bez zakazów można oddziaływać na sumienia. To, że Kościół w wielkiej mierze zmarnował swój autorytet i w związku z tym nie jest w stanie przekonująco sterować wyborami moralnymi ludzi, to inna sprawa. A warto by więcej pracy poświęcić właśnie tej dziedzinie, bo choćby w świetle wydarzeń z diecezji sosnowieckiej wyraźnie widać, jak wiele jest tu do zrobienia.

W demokratycznym i pluralistycznym społeczeństwie katolicy mogą mieć różne poglądy na rolę prawa, wiary i politycznej organizacji społeczeństwa. Mogą na przykład uważać, że innym obywatelom wolno tworzyć pary i korzystać z ochrony prawa, choćby w sytuacjach kryzysowych. Istnienie jakiejś możliwości w prawie nie oznacza nakazu jej realizacji.

Kościół niech nie szuka wzmocnienia swojego autorytetu w państwie, bo sam go stracił. Instrukcja wyborcza to dramatyczny dowód tego braku i oznaka nieumiejętności określenia przez Kościół własnej roli we współczesnym państwie – demokratycznym i pluralistycznym.

Fryderyk Zoll

JESZCZE O INSTRUKCJI EPISKOPATU W SPRAWIE WYBORÓW

W świetle tego wszystkiego, co obecnie w Polsce się dzieje, zalecenia biskupów w kwestii wyborów nie są jedynie wyrazem całkowitego niezrozumienia roli Kościoła w dzisiejszym społeczeństwie, ale też w szczególności sposób są niemoralne. Niemoralność przejawia się zwłaszcza w dwóch obszarach: po pierwsze w tym, co w biskupich zaleceniach wyborczych powiedziano, po drugie w tym, czego nie powiedziano.

Rutynowe wskazania dotyczące prawa o związkach innych niż tradycyjne małżeństwo można by skwitować stwierdzeniem, że niepotrzebnie Kościół miesza porządki i zamiast wpływać na swoich wiernych, próbuje organizować ludziom życie niezależnie od tego, kim są i w co wierzą. Rzecz jest jednak poważniejsza. Kościół każe nam popierać polityków opowiadających się za prawem, którego istotą ma być obrzydanie życia każdemu, kto tworzy związek różny od uważanego przez Kościół za słuszny. Mamy więc zagłosować za tym, żeby niektórzy ludzie nie mogli w szpitalu uzyskać informacji o stanie zdrowia swoich bliskich, żeby w pewnych sytuacjach zostawali bez środków do życia, na przykład ze względu na treść prawa spadkowego, żeby znacznie trudniej było im ustalić między sobą relacje majątkowe, które ustawodawca w przypadku osób żyjących razem uznaje za sprawiedliwe. Tak naprawdę zgodnie z zaleceniami mojego Kościoła mam popierać prawo, które innym wyrządza krzywdę. Podobnie zalecenia dotyczące aborcji są sformułowane bez namysłu nad tym, czy obecne prawo (pomijając kwestię jego nielegalnego źródła wynikającego z pseudoorzeczenia zespołu pani Przyłębskiej) nie prowadzi po prostu do zła, do śmierci kobiet spowodowanej strachem paraliżującym lekarzy. Czy jako katolicy mamy popierać ten stan rzeczy?

Szukające w obecnym czasie są także przemilczenia tej instrukcji. Czy mogę głosować na polityka, który formalnie popiera zalecenia Episkopatu (i kobietom zamierzającym dokonać aborcji doradza wycieczkę do Czech), ale odmawia polskości tym, którzy pójdą na film o jednym z poważniejszych kryzysów moralnych i humanitarnych naszych czasów? Nie znalazłem zalecenia, by nie głosować na polityków, którzy w kampanii wyborczej sięją nienawiść.

Smutna jest ta instrukcja. Pokazuje głębię upadku Kościoła i zostawia nas bez nadziei na zmianę.

Fryderyk Zoll



Z UŚMIECHEM



ZOSTAŃ NASZYM AUTOREM

Podoba Ci się nasza akcja? Umiesz pisać? Masz ciekawy pomysł na artykuł?
Napisz dla nas!

Jesteśmy gotowi współpracować z każdym, kogo podobnie jak nas mobilizuje troska o dobro wspólne, którym w tym wypadku jest potrzeba uporządkowania w Polsce relacji państwo — Kościół — polityka. Z każdym, kto chce wyrazić swoje zdanie w sposób pozbawiony hejtu, mowy nienawiści, propagandy politycznej lub religijnej. Jeśli masz coś do powiedzenia całej Polsce, skontaktuj się z nami pod adresem:
wolnyodpolityki@kongreskk.pl.



Organizatorem akcji i redaktorami Naszego Tygodnika są członkowie grupy roboczej państwo - Kościół, działającej w ramach Kongresu Katoliczek i Katolików.

Fundacja na Rzecz Kongresu Katoliczek i Katolików

ul. Jacka Malczewskiego, 25A /15
81-817 Sopot

KRS: 0000962696

Nr konta: 41 2490 0005 0000 4530 3796 6211

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY PRZEZ:



**Action for
Democracy**

Iceland
Liechtenstein
Norway

**Active
citizens fund**

**Szkoła
Aktywnego
Sektora**

szkolasektora.org.pl

Inicjatywę wspiera



**Fundusz Obywatelski
im. Henryka Wujca**